

## BOLESŁAW KOŁODZIEJ ur. 1924; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Rozrywki
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, rozrywki, kina, kino, filmy, film

### Rozrywki

Odpust jak był w Głusku na Jakuba, to nieraz matka dała po dziesięć groszy, a na karuzeli jeździć to trza było płacić – to taki chłopak chciał pojechać, tośmy włązili. To się kręciło tę karuzelę ręcznie, jak pięć razy wykręciłem, to raz jeździłem. Się zarabiało. Dla nas rozrywką to kino było – przeważnie – wyświetlanie filmów dla młodzieży – na Bernardyńskiej było kino Gwiazda. To tam mieliśmy filmy dla młodzieży przeważnie, ale byłem i w innych kinach. Koło Europy było kino rozbite w 1939 roku, ono się nazywało Corso. To byłem na filmie „Kościuszko pod Racławicami”. W Wenusie byłem na 1-go Maja – to było prywatne kino - to byłem na filmie „Pensjonarki”. Do dziś to sobie przypominam – takie piękne dziewczyny poubierane w białe bluzeczki, granatowe spódniczki, rowerami jadą i śpiewają: „ja lubię gwizdać, gwizdżę na kłopoty, bo mam humor złoty, gwizdżę tu, gwizdżę tam, najlepiej mi pomaga gwizd, bo ja lubię gwizdać, i bardzo mi przyjemnie, bierzcie przykład ze mnie”. Ale śliczny film.

I pamiętam drugi film – taki miłosny. Takie filmy, takie poważniejsze, to się pamięta. Taki film miłosny – szwedzki, to był taki wojskowy, był taki cyrk, żona, mąż i córka, jeździli po miastach, na linie ona tańczyła, piękna dziewczyna taka i przyjechała do jednego miasta i taki siedział wojskowy – elegancki, przystojny jakiś porucznik i ona z tym kwiatkiem i rzuciła, i on złapał ten kwiatek i on poczekał na nią, aż ona wyjdzie i się umawiali, i się zakochała w nim, a on w niej i do tego stopnia, a on miał żonę – żonaty i gdzieś go odsyłali do innego miasta, a on – co robić? Tak się zakochał – idzie do niej się pożegnać – wyjechali, wziął ten afisz pod pachę i jedzie za nią – gdzie oni pojechali, jedzie pociągiem, jedzie, jedzie, znalazł ich, no i poszedł na ten występ tam, siadł tam z przodu, ona wyszła na te linę i tańczy, z parasolką i zobaczyła go, i jak go zobaczyła – tak zleciała i uciekła do tego zaplecza, ojciec z matką: „Co ci się stało?” Zemdląta – że go zobaczyła. A on poczekał, no i co tu robić, ta matka z tym ojcem nie dają, on żonę zostawił, poszli nad morze, no i se wyznają miłość, to to kocha, to to kocha i on wtedy wpadł w jakiś szal, czy coś, wyjął pistolet i mówi – teraz jesteśmy szczęśliwi – na tym się skończył film. Pu! W nią i w siebie – tak się skończyło. O tak w skrócie powiedziałem.

Data i miejsce nagrania	2003-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"